

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

**Komisja
Gospodarki
i Rozwoju**

■ **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
ROZWOJU GOSPODARCZEGO
(NR 4)
z dnia 11 kwietnia 2024 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki i Rozwoju

– podkomisji stałej do spraw rozwoju gospodarczego (nr 4)

11 kwietnia 2024 r.

Podkomisja stała do spraw rozwoju gospodarczego, obradująca pod przewodnictwem posła Wojciecha Michała Zubowskiego (PiS), przewodniczącego podkomisji, rozpatrzyła:

– informację o wyzwaniach stojących przed polskim przemysłem chemicznym w najbliższych latach w związku z wymogiem osiągnięcia neutralności klimatycznej do 2050 roku oraz czynnikach mających wpływ na konkurencyjność polskiej branży chemicznej na rynku europejskim i światowym.

W posiedzeniu udział wzięli: **Marlena Tryka** dyrektor Departamentu Innowacji i Polityki Przemysłowej Ministerstwa Rozwoju i Technologii, **Katarzyna Wrona** dyrektor Departamentu Ochrony Powietrza i Negocjacji Klimatycznych Ministerstwa Klimatu i Środowiska wraz ze współpracownikami, **Paweł Mzyk** kierownik Krajowego Ośrodka Bilansowania i Zarządzania Emisjami, **Jędrzej Jabłoński** główny specjalista w Wydziale Prawno-Legislacyjnym w Biurze Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców, **Bożena Borys** wiceprzewodnicząca Federacji Związków Zawodowych Przemysłu Chemicznego, Szklarskiego i Ceramicznego w Polsce, **Paweł Misierewicz** przedstawiciel Stowarzyszenia Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych oraz **Tomasz Zieliński** prezes zarządu Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego wraz ze współpracownikami.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Katarzyna Gadecka** i **Ziemowit Uździcki** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Szanowni państwo, będziemy zaczynać. Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw rozwoju gospodarczego. Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Witam członków podkomisji – na razie zdecydowanie w mniejszości – oraz zgromadzonych gości. Witam panią Marlenę Trykę, dyrektor Departamentu Innowacji i Polityki Przemysłowej w Ministerstwie Rozwoju i Technologii ze współpracownikami. Witam panią Katarzynę Wronę, dyrektor Departamentu Ochrony Powietrza i Negocjacji Klimatycznych w Ministerstwie Klimatu i Środowiska ze współpracownikami oraz pana Pawła Mzyka, kierownika Krajowego Ośrodka Bilansowania i Zarządzania Emisjami. Witam przedstawicieli sektora chemicznego – pana Tomasza Zielińskiego, prezesa Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego ze współpracownikami; panią Bożenę Borys, przewodniczącą Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników Grupy Azoty Zakładów Azotowych „Kędzierzyn” S. A.

Szanowni państwo, porządek dzienny posiedzenia brzmi: informacja o wyzwaniach stojących przed polskim przemysłem chemicznym w najbliższych latach w związku z wymogiem osiągnięcia neutralności klimatycznej do 2050 roku oraz czynnikach mających wpływ na konkurencyjność polskiej branży chemicznej na rynku europejskim i światowym. Przedstawiają minister klimatu i środowiska oraz minister rozwoju i technologii – albo wskazani przez nich przedstawiciele. Rozumiem, że nie ma uwag

do porządku dziennego posiedzenia? Stwierdzam więc, że podkomisja przyjęła porządek i przystępujemy do jego realizacji.

I tu pierwsza kwestia, techniczna, bo wiem, że nasi goście przygotowali prezentację i teraz pytanie do przedstawicieli ministerstw. W ogóle, szanowni państwo, zakładam, że posiedzenie podkomisji powinno potrwać od godziny do półtorej, mniej więcej – tak, byśmy wiedzieli, jakie są ramy czasowe. Czy najpierw, państwo przedstawiciele poszczególnych ministerstw, chcecie się wypowiedzieć? Czy też pozwolimy gościom na zaprezentowanie tego materiału, który mają, a później ewentualnie po prostu wypowiedzi z państwa strony i pytania, odpowiedzi? Bo rozumiem, że naszych gości najbardziej będzie interesowało to, co przedstawiciele ministerstw będą mieli do powiedzenia albo jak będą chcieli się odnieść do zaprezentowanych informacji.

A więc najpierw prawa strona, rządowa. Nie chciałbym wyznaczać ochotników, ale jakby ktoś powiedział, że tak jest okej?

Dyrektor Departamentu Innowacji i Polityki Przemysłowej Ministerstwa Rozwoju i Technologii Marlena Tryka:

Czyli rozumiem, że zaczynamy od przedstawienia informacji, tak?

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

To znaczy, ja pytam tak – czy chcą państwo zacząć od przedstawienia informacji? Czy też pozwolimy najpierw gościom na prezentację? Czyli rozumiem, że najpierw informacje ze strony przedstawicieli ministerstw, później prezentacja, tak? Czy...?

Dyrektor departamentu MRiT Marlena Tryka:

Wydaje mi się, że lepiej...

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Tylko proszę do mikrofonu.

Dyrektor departamentu MRiT Marlena Tryka:

Nie wiem, czy koledzy z Ministerstwa Klimatu i Środowiska się zgodzą, natomiast wydaje mi się, że lepiej zacząć od prezentacji, do której będziemy mogli się w naszych wypowiedziach ewentualnie odnieść.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Rozumiem, że gościom też to odpowiada? No, to zaczynamy.

Prezes zarządu Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego Tomasz Zieliński:

Dobrze.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

I tak dla protokołu, szanowni państwo, prosiłbym, żeby przed zabranieniem głosu przedstawić się, byśmy w stenogramie mieli informację, kto się wypowiada.

Prezes zarządu Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego Tomasz Zieliński:

Tomasz Zieliński, Polska Izba Przemysłu Chemicznego, prezes zarządu.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, dziękujemy za zaproszenie. Jest to dla nas bardzo ważny moment, zarówno na osi czasu, jak i w związku z możliwością przedstawienia kilku kwestii właśnie dla państwa podkomisji. Też dlatego, że zbiegamy się z pewnym istotnym w tym okresie, można powiedzieć, rozciągniętym w czasie zjawiskiem, które istotnie wpływa na branżę chemiczną. O tym chcieliśmy porozmawiać, podzielić się w telegraficznym skrócie. Wiemy, że mamy ograniczony czas, więc liczba slajdów jest naprawdę bardzo mocno ograniczona. Chcieliśmy państwu pokazać trochę większy kontekst, funkcjonowanie naszej branży też na tle tego, co się dzieje w Europie i na świecie – jakie są tego skutki, z czym się dzisiaj mierzymy i z czym się za chwilę będziemy mierzyć. Dlatego dzisiaj, w pigułce, kilka drobiazgów.

Zacznę od tego, iż my, jako Polska Izba Przemysłu Chemicznego, współpracując z różnymi resortami, także z ministerstwami – z przedstawicielami, którzy są dzisiaj z nami od wielu, wielu lat, staramy się w jak najlepszy sposób tę branżę przedstawić, ale także zabezpieczać ją przed wszystkim tym, co wpływać może na konkurencyjność, pozycję, już nawet nie tylko krajową i nie tylko europejską, ale także na rynku światowym. Jako

Izba, od 1988 roku – wtedy powstałiśmy, prowadzimy sprawy całego przemysłu chemicznego na forum i krajowym, i międzynarodowym, czy w największym stopniu we współpracy z krajową administracją, ale także unijną, więc z tego pola także dotykamy licznych regulacji w zakresie rzecznictwa, które prowadzimy na co dzień, ale także licznych projektów wspierających branżę poszczególnych naszych członków, ale także w zasadzie wszystkich operujących i mających wpływ na tę branżę.

Jesteśmy częścią Europejskiej Rady Przemysłu Chemicznego CEFIC, stąd też mamy bezpośrednie przełożenie, czy udział w całym procesie regulacyjnym na poziomie europejskim. Tak jak wspomniałem, branża ma już zdecydowanie szersze oddziaływanie, ale co za tym idzie także potężne... Można powiedzieć – obrywa dużym oddziaływaniem zjawisk, które dzieją się także w ujęciu światowym.

Na razie taki brief tego, co się dzieje w Europie i na świecie, żeby państwo mieli obraz, skąd wiele różnych sytuacji, trudnych podczas funkcjonowania, zwłaszcza w ostatnim czasie. Dzisiejszą prezentację zatytułowaliśmy według tytułu państwa spotkania, jako informację o wyzwaniach stojących przed przemysłem w najbliższych latach, wraz z wymogami i celami do 2050 roku, ale także pewnymi ograniczeniami, które są właśnie na rynku europejskim i światowym.

Mają państwo teraz zestawienie dwóch istotnych obszarów... Dwóch obszarów – w zasadzie jednego wielkiego, czyli świata. Sprzed nieco ponad 20 lat i w takim równym ujęciu, 20 lat później – jak wyglądała pozycja branży chemicznej w ogóle na świecie, zwłaszcza w Europie i co się po tych ponad 20 latach stało. To zestawienie pokazujemy już od jakiegoś czasu, ażeby jasno uzmysłowić... Co najważniejsze, na dolnym grafie, nazwijmy to pomarańczowe kółeczko – chińskie, rośnie i pęcznieje regularnie, od wielu lat. Można powiedzieć, cały czas ten dolny wykres jest w trakcie aktualizacji. Powoduje to jedno dla branży europejskiej, a tym samym polskiej – że traci gigantycznie konkurencyjność w tym zakresie, iż jej udział w rynku mocno spada. Kiedyś Europa była praktycznie prawie że niekwestionowanym liderem na świecie w zakresie tworzenia myśli technologicznej, inwestycji w branżę, tworzenia miejsc pracy i w ogóle tworzenia wszystkiego tego, co chemia dostarczała wszystkim produktom, które na co dzień stosujemy. Goniły Stany Zjednoczone, ale jednak to była jakaś, można powiedzieć, trochę przepaść. Jednak Europa była tym centrum dobrych technologii, dobrych koncernów – pracujących tutaj. Przez te 20 lat spadliśmy bardzo mocno. Według wskaźników wartościowych – okej, to jest drugie miejsce, ale jak spojrzelibyśmy realnie, to tak naprawdę ten udział w rynku tracimy na tyle mocno...

Jeżeli państwo spojrzą tutaj, przez ostatnie, długie lata, zielony graf pokazuje, jak ten udział w światowej sprzedaży całej Europy drastycznie spadł, prawie dwukrotnie przez ostatnie lata, więc chociażby to pokazuje, że niezależnie od swojej wartości, która, jeszcze cofnę na ten slajd, co nieco, powiedzmy, że dwukrotnie wzrosła, to spojrzmy, w jak potężnym stopniu wzrósł rynek chiński – w ogóle rynek azjatycki, a tym samym, zalewając tym wszystkim nie tylko Europę, ale świat. To jest potężne ryzyko konkurencyjne.

Co stało się w ostatnim czasie? Tym najważniejszym, najpotężniejszym zjawiskiem jest zmienność tego modelu branży chemicznej, która się dzieje już w ujęciu światowym. Dlatego dla przykładu pokazujemy też Koreę Południową, ale także Japonię, Brazylię, nie tylko samą Europę. Ale jak państwo widzą, jeszcze rok 2021 był rokiem, który był takim odbiciem po COVID-19. Branża złapała potężny oddech, natomiast była też bardzo przestraszona tym, co się działo pod kątem zamknięcia granic, ryzyka w przepływie towarów, ograniczeń logistycznych itd. Natomiast wybuch wojny w Ukrainie i agresja Rosji, spowodowała to, co spowodowała w słupkach zielonych i granatowych – w dużym stopniu, jak nie w największym. W pewnym sensie też wielu producentów, klientów, odbiorców, partnerów biznesowych całej branży, czyli producenci wody, mebli, żywności, ubrań, samochodów – wszystkiego, gdzie jest chemia, nie ryzykując potężnych zagrożeń, które mogą znowu zdestabilizować rynki międzynarodowe, w tym okresie, ale także nauczeni czasem COVID-19, kiedy były zablokowane przez długi czas transporty, po prostu też dużo kupowali. Ceny rosły, ograniczenia w dostępie surowców, no i sama agresja – wycięcie w Ukrainie wielu produkcji, spowodowały to, co państwo widzą, czyli rece-

sję w branży nie tylko w samym ujęciu europejskim, ale także przeniosło się to na cały świat.

Co za tym idzie, jak państwo zobaczą, także, żeby nie być gołosłownym w tym punkcie czasowym wybuchu wojny, ta linia przerywana wskazuje, co się stało od tego momentu. Na pewno państwo dużo słyszeli, w roku 2022, gigantyczne, niespotykane do tej pory w historii wzrosty cen, przede wszystkim gazu ziemnego, bardzo mocno wpłynęły przede wszystkim na Europę, która była uzależniona od tego surowca – w dużej mierze, tak jak chociażby Polska, ze wschodu. Ale także produkcja chemiczna, która bazuje na gazie, nie tylko w procesach petrochemicznych, ale także w produkcji nawozów, w produkcji ciepła, także w innych chemikaliach. Także dotknęły gospodarki chociażby pod kątem wykorzystywania energetyki – więc wysokie ceny zostały. Jak widzą państwo, dolny graf, tapnięcie na poziomie całej Europy w produkcji chemikaliów. I ten okres recesji trwa w zasadzie do dziś.

Jak to się przełożyło u nas? Jaka mamy sytuację i standing dzisiaj w branży, w tym trudnym okresie? Branża nadal stanowi potężne ogniwo w gospodarce kraju. W przypadku udziału w przemyśle, całym przemyśle polskim, to jest nieco ponad 18%, bo to zależy, jak ujmujemy części rafineryjne. Natomiast nieco niżej w stosunku do roku 2022 wygląda kwestia produkcji sprzedanej, która dotyczyła prawie pół biliona zł. Dzisiaj to jest nieco ponad 440 mld zł, ale znowu bazuje to na pewnej części wycen tej produkcji sprzedanej w oparciu o sektor rafineryjny. To ma także związek ze zjawiskami M&A, które się stały i konsolidacjami na rynku polskim.

Zatem jeżeli spojrzymy także na sam rynek pracy, nadal utrzymujemy się bardzo wysoko. Tutaj nieznaczne, drobne różnice, ale mniej więcej jest to stały poziom ponad 340 tys. miejsc pracy, więc przynajmniej widzimy, tak jak w COVID-19, w pierwszych trzech miesiącach straciliśmy ok. 14 tys. miejsc pracy... Przepraszam, tylko w jednym, w czerwcu 2020 roku – żeby natychmiast to odbudować i zacząć się odbudowywać od 2021 roku. I na szczęście ten odbudowany stan kadrowy, miejsc pracy w całej branży, którą dziś stanowi ponad 13 tys. firm, jest utrzymany. Czyli naprawdę jest to kawał potężnego zaplecza, kadry specjalnie wykwalifikowanej także dla branży chemicznej.

Zatem to także przekłada się na funkcjonowanie na rynku międzynarodowym, czyli z tego punktu widzenia w bilansie handlu zagranicznego, handlu międzynarodowego, niestety, nie wyglądamy dobrze. Nigdy nie wyglądaliśmy i to jak gdyby clou sprawy. Był moment, że liczyliśmy – będzie nieźle. Ale nadal sytuacja międzynarodowa powoduje, że... Zwłaszcza zalewanie rynku europejskiego i też polskiego tańszymi towarami, produktami, czy to z Chin, czy w ogóle z rynku azjatyckiego, także tymi, które nie są objęte sankcjami, chociażby z Rosji, poprzez inne kraje okolorosyjskie. To powoduje potężną destabilizację rynku europejskiego, a tym samym wpływ na... Co by nie było, jednak wysokie koszty funkcjonowania na rynku europejskim, na także branżę polską. Jak państwo widzą, ten deficyt, balans negatywny między eksportem a importem, on jest całkiem spory. Historycznie był przede wszystkim uzależniony od uzależnienia Polski od wysokich cen surowców. Po prostu wielu produkcji nie opłacało się w Polsce uruchamiać. Natomiast dzisiaj i ograniczenia rynkowe, ale też to, że inne koszty funkcjonowania na rynku europejskim powodują, że po prostu cały czas ta perspektywa inwestowania w Europie jest dosyć trudna.

Zatem znowu, żeby to potwierdzić na wskaźnikach typowo w zakresie produkcji, dlaczego tak wygląda i skąd się to wzięło w ostatnich latach. Jak państwo widzą, porównując Polskę do innych krajów, to nie jest tak, że my narzekamy tylko u siebie. Porównując siebie na tle innych – okej, można powiedzieć, nie mamy najgorzej, ale naprawdę, poziom 13% straty, czy, można powiedzieć, uszczerbku, spadku tej produkcji rok do roku, kiedy, jak państwu wspomniałem, 2021 – całkiem spore wzrosty po COVID-19, ponad 17% w Polskiej chemii; potem już mniej, bo wybuch wojny też to ograniczył i wysokie koszty, jak chociażby gazu; to już 2023 – weszliśmy w potężne tapnięcie, które trwa do dziś. Jak widzą państwo, pozostałe kraje – słabo, zwłaszcza te, które miały zdecydowanie wyższą ekspozycję na kosztach. Natomiast te, które były nieco lepiej zdywersyfikowane na starcie lub mają nieco inny portfel produktowy, lub też trochę inaczej funkcjonujący miks

energetyczny, czy bardziej korzystny, jak chociażby Francja, wychodzą jednak na minusie, ale jednak nie tak drastycznie.

Zatem tak, żeby spojrzeć na to, co się dzieje na naszym rynku – gdzie mamy te zagrożenia, tak twarzo. Na kilku przykładach, dosyć ważnych dla np. bezpieczeństwa żywnościowego kraju, chociażby z punktu widzenia produkcji nawozów mineralnych, których, jak państwo może wiedzą, orientują się, sytuacja jest naprawdę dosyć trudna i skomplikowana, nie tylko w Polsce, ale w całej Europie. Jak państwo zobaczą wskaźniki importu czy mocznika, czy amoniaku, czy soli potasowej, to tak naprawdę z tych kierunków zupełnie pozaeuropejskich, to co wspomniałem, nawet Rosja, czy Turkmenistan, czy nawet Białoruś, Chiny itd, te różnice przekraczają...czy są liczone w setkach procentów. Na pewne produkty nie ma sankcji. Walczymy od niedawna o to, żeby te sankcje wprowadzić. Z racji bezpieczeństwa żywnościowego sankcje na nawozy i składniki okołonawozowe. Na te produkty nie ma sankcji, sankcje nie obowiązują. Ale mimo wszystko, te produkty i tak są wprowadzane przez inne kraje, po prostu naokoło do Polski, tak? Nie tylko do Polski, ale w ogóle do całej Europy, więc z tym jest potężny problem w zakresie konkurencyjności. Jak państwo widzą, w zakresie soli potasowej sam prosty wzrost w obrębie tylko Chin – 4400% rok do roku. To jest po prostu zalanie rynku.

To, co z naszej strony jest tym kluczowym z wyzwań... Ich jest wiele, więc to nie jest jedno kluczowe, ale ich jest wiele – więc jeżeli spojrzymy od takiej strony, która dzisiaj nas mocno dociska do ścian, to oczywiście to jest rynek. To jest dzisiaj rynek, ale ochrona tego rynku... Do tego za chwilę dojdę. Natomiast musimy wyjść od tej pierwszej bazy, tak? To znaczy, czemu wszyscy przywożą i mogą wwozić i czemu to inni kupują? Po pierwsze, dlatego, że mają taniej. Taniej mają nie tylko ze względu na niższe koszty np. energii, czy koszty pracy itd, ale także potężnie niższe koszty regulacyjne lub brak wypełniania pewnych celów regulacyjnych, np. celów unijnych wynikających z tego, co państwo widzą, czyli np. Europejskiego Zielonego Ładu i licznych dyrektyw, które wokół nas funkcjonują. To nie jest tak, że mamy jedną, dwie, trzy polityki – tego jest naprawdę dziesiątki, jak nie setki, jak nie jeszcze więcej. Jeżeli rozdrobnimy się na skutki regulacyjne, typu, że przez jedną politykę lub dyrektywę możemy mieć finalnie zablokowane w stosowaniu tysiące, jak nie dziesiątki tysięcy substancji, produktów itd, a w przypadku importowym do Europy tego nie ma, to generalnie producenci na rynku europejskim po prostu wypadają z gry, tak? Zastosowanie tych produktów to jest cała szeroka paleta tego, co nas otacza. Można było po jakimś czasie wycofać słomki i pić ze słomek tekturowych, ale czy w produkcji leków, czy środków do medycyny i wielu innych takich typowych dodatków do przedmiotów, które nas otaczają, nie jesteśmy w stanie z dnia na dzień zrezygnować, bo tych substytutów po prostu świat jeszcze nie zna. To jest jedno, ale po drugie, całość wdrożenia takiego pakietu wiąże się z poszczególnymi celami... Oprócz tych, które wymieniałem... Jeszcze cofnę się na chwilę. Na razie skupmy się na chociażby tych niebieskich, czyli mamy strategię zrównoważonych chemikaliów CSS, czy mamy cały wielki pakiet Fit for 55, w którym jest jeszcze kilka innych kafelków, czy inne – cały Net-Zero Industry Act itd.

Tego typu dyrektywy, które mają w sobie wiele innych celów, powodują, że diagnozujemy całą masę potężnych ryzyk na niższym poziomie, np. z obszaru energii i klimatu. Oczywiście branża chemiczna, jak mało kto... Także biorąc pod uwagę, że jest częścią tego potężnego łańcucha wytwarzania i stosowania wielu produktów. Od zawsze staramy się... Ale to – staramy, to nie jest tylko takie w cudzysłowie – staramy, tylko robimy wszystko, co w naszej mocy, inwestując ponad wielokrotność tego, co jest wymagane, aby doprowadzać i nasze produkty, i nasze procesy wytwórcze nie tylko do wymogów, ale robiąc wiele ponadto. Czyli żeby produkty docelowo już były w stanie wypełniać normy i cele nie tylko te obowiązujące za np. pięć, 10, a może i nawet za 50 lat, a może, wychodząc naprzeciw, jeżeli komukolwiek chciałoby się jeszcze cokolwiek zmienić, tak po prostu. Bo te procesy są długotrwałe, jako inwestycja, ale także bardzo mocno kapitałochłonne – więc w tym zakresie to państwo widzą z punktu widzenia samej energii i klimatu. Okej. Ważne jest, żeby ograniczać emisyjność. Robimy co w naszej mocy, żeby tę emisyjność ograniczać. Miks energetyczny w kraju jest, jaki jest. Jak na razie branża chemiczna jest jedną z tych, które najwięcej inwestują w zakres poprawiania tego

miksu, czyli chociażby swoje bloki na surowcach przejściowych. Sami też ją wytwarzamy, ale sami też ją mocno konsumujemy, więc nam to wpływa także na ślad węglowy. Ale siłą rzeczy, będąc w miksie i kupując energię, kupujemy ją dzisiaj po najwyższych, czy jednych z najwyższych cen w Europie, co siłą rzeczy już nas stawia trochę na przegranej pozycji konkurencyjnej – więc w tym zakresie to, czego najbardziej potrzebujemy, tak naprawdę, to z takiego systemowego, dużego ujęcia – i modernizacji w infrastrukturze, i potężnych inwestycji w zazielenienie tego miksu energetycznego. To jak najbardziej. I wsparcie wszelkich rozwiązań, czyli takich narzędzi wspierających dekarbonizację. Jak chociażby CCS/CCU i wszelkie inne procesy i mechanizmy, takie, które mogą zabezpieczyć ten element od strony energii i klimatu. Jednym z elementów, który tutaj także ma związek z energią i klimatem, co by nie było, chociaż jest zaczepiony o wiele innych obszarów, to jest podatek graniczny CBAM, czyli podatek węglowy, który niestety, nie działa tak, jak powinien. Bo widzimy, ile towarów wpada do Europy, które mimo wszystko trudno skontrolować, czy spełniają warunki niskiego śladu węglowego. A dwa, przede wszystkim, czy w ogóle spełniają jakiekolwiek europejskie normy, mimo to, że te ceny dalej są dumpingowane, mimo jakichś opłat lub przymierzania do opłat – więc na pewno ten podatek, ten mechanizm CBAM jest do weryfikacji już przez nową administrację unijną. Przez to powinno nastąpić potężne zabezpieczenie rynku – producenci europejscy, a potem okej, ewentualnie niech wchodzi inni lub też, jeżeli mają wchodzi inni, proszę bardzo, ale niech spełniają te same warunki na tych samych zasadach, tak? A nie każdy może nie pokazując wprost, co w tych Chinach jest i generalnie, w jaki sposób tworzone, to rynek zalać czymkolwiek. Wiemy, klient chce mieć wszystko tanio, ale nie zawsze to, co jest tanie, jest superzdrowe i wypełnia cele i normy.

W innej perspektywie, czyli tzw. zrównoważonych chemikaliów, mają państwo wiele wymienione, ale ujmę to w ogólnym sformułowaniu, czy opisie, czy przedstawieniu sprawy. Jeżeli spojrzymy chociażby na strategię zrównoważonych chemikaliów albo w ogóle, pewne dyrektywy, czy ramy prawne, legislacyjne, unijne, docelowo – także krajowe, które w pewien sposób mają uregulować tę zrównoważoność produktów. Znowu, to jest ten element, o którym wspomniałem, czyli jest pewna paleta takich produktów, których nie jesteśmy w stanie z dnia na dzień zamienić. Procesy wymiany to są potężne nakłady, ale czas, ale także niemożność wprowadzenia pewnych elementów, pewnych substancji, mieszanin, czy samych, nazwijmy to już tak kolokwialnie, pierwiastków, np. w stosowanie gotowych wyrobów do medycyny, do kontaktu z człowiekiem, czy z organizmem, czy w przypadku podawania leków itd. Są pewne obszary, gdzie ryzyko wyjęcia pewnej konkretnej substancji, bo wiemy, że, okej, jej stosowanie, powiedzmy, w produkcji głośników jest szkodliwe, ale ta sama substancja jest stosowana w tysiącach wielu innych zastosowań, więc wycięcie jej legislacyjnie, że w ogóle ma nie być stosowana – wiemy, że w głośniku jest be, to siłą rzeczy wypadnie z masy innych produktów. I wtedy zaczyna się lawinowy problem. Nie tylko u nas tak naprawdę, tylko my, zasilając całą masę innych sektorów jesteśmy też trochę takim adwokatem innych branż gospodarki. Od razu problem w motoryzacji, od razu problem w wyrobach tekstylnych, od razu problem w chociażby branży spożywczej itd. Tego jest cała masa. Tutaj potrzebna potężna rozważa w tym takim... Można powiedzieć, zrównoważone produkty i chemikalia to jedno, ale zrównoważone podejście do tego, jak nimi zarządzać i jak je ograniczać, i jaki dać bufor czasowy dla wytwórców, nie tylko europejskich, tylko wszystkich innych. To jest ważne. To oczywiście jest bardzo szeroki aspekt, ale chroniący funkcjonowanie...

To wszystko się spina oczywiście wokół środowiska, więc w tym zakresie dziesiątki, jak nie setki, jak nie jeszcze więcej, nie tylko europejskich, ale wiele krajowych regulacji, które są bardzo ważne ze względu na środowisko i absolutnie od nich nie uciekamy, ale znowu – to, co jest istotne, to, aby w sposób racjonalny, biorąc pod uwagę i z jednej strony sytuację tej branży, ale także powiązanie jej z innymi sektorami, plus te realne, technologiczne i kosztowe możliwości, aby można było to wszystko tak naprawdę stosować. Bo często wprowadzanie pewnych obostrzeń środowiskowych może generować, można powiedzieć, koszty, to jest zupełnie inna sprawa, tak? Bo zdrowie nie ma swojej ceny, a na koniec dnia mamy zderzenie z czymś takim, że eliminując pewne niechciane pro-

dukty, które póki co mają status neutralny. Ale eliminując je z występowania w jakichś grupach produktowych, czy po rozdzielaniu, stają się odpadem. Czyli generalnie wchodzimy za chwilę w inny problem – generowania dużych odpadów lub też, przy próbach wydzielania, rozdzielania danych niechcianych substancji, zwiększamy zapotrzebowanie na energię, więc w tej branży siłą rzeczy na energochłonność – więc znowu siłą rzeczy, więcej energii to przy obecnym miksie więcej emitowania. To koło jest dosyć błędne w tym zakresie. Ale to faktycznie jest jeden z bardzo ważnych elementów. Te cele europejskie są bardzo trudne, wyśrubowane, naprawdę wie o tym już cała Europa. Ale jeżeli spojrzymy na to, znowu, Europa, super, fajnie, że mamy dobre, ambitne cele – tylko znowu, fajnie, żeby cały świat je miał takie same, tak? To jest jedno. Ale nie może być tak, że tylko jedna Europa idzie do przodu, a z drugiej strony pozwalamy, że towary z Azji, czy Indii... Chiny i Indie to dzisiaj takie dwa potężne zagrożenia, powodują, że w zasadzie – bo coś jest tańsze, to wpada do Europy, tak? A z drugiej strony, rozpędzając tę lawinę, trochę znowu budujemy uzależnienie się od tych rynków. Siłą rzeczy mieliśmy uzależnienie od dostaw surowca bazowego, a tak naprawdę... No, cóż, możemy wpaść w pułapkę dostaw innych produktów, bo chociażby, jak widzieliśmy przy okazji COVID-19 też były pewne ograniczenia.

Żeby temu zapobiec, teraz, w lutym, podpisaliśmy z administracją unijną, w obecności Ursuli von der Leyen, pierwszą deklarację antwerpską, czyli European Industrial Deal w zakresie wsparcia i ochrony przemysłu chemicznego i kilku z kluczowych dla gospodarki Europy, tak, aby koncentrować się w tej zrównoważoności, w podejściu, ale nie tylko – my, sama Europa, chrońmy się, ale jeżeli dopuszczamy innych, to na takich samych zasadach, tak żeby ta niezdrowa konkurencja po prostu nie zabijała rynku europejskiego – tak w telegraficznym skrócie.

Przed nami duża transformacja. Jesteśmy tego świadomi, jesteśmy w trakcie realizacji. Pewne slogany pod tytułem ESG itd. – to nie są slogany, bo faktycznie firmy bardzo poważnie wewnętrznie nad tym pracują. Zmieniają, starają się zmieniać dużo, więcej i jeszcze więcej, bo ten system spiał się tak, że wiele struktur finansowych wymaga coraz więcej od takich rozwiązań, więc wszyscy zaczynamy być tego w pełni świadomi. Dobrze byłoby, żeby byli świadomi nie tylko ci, co mają być na początku tego łańcucha, ale także odbiorcy, klienci, konsumenci – po prostu wszyscy razem. Zatem w tej transformacji do 2025 roku mamy kilka takich elementów, jak państwo widzą. Zebraliśmy je też w tym, co na nas wymusza Komisja Europejska od zeszłego roku. Jako Izba kończymy przygotowywać tzw. ścieżkę transformacji, czyli transition pathway. W podstawowych obszarach dotyka to oczywiście neutralności klimatycznej, technologii cyfrowych, gospodarki obiegu zamkniętego i bezpieczeństwa żywnościowego.

Jeżeli zejdziemy trochę głębiej, jak ta transformacja... I czego ma dotyczyć, to państwo widzą to także na slajdzie, więc jest to zmapowane w kluczowych obszarach. Jest to tak, że Komisja Europejska od zeszłego roku wymaga, aby każdy kraj członkowski w swoim zakresie przygotował taką ścieżkę dla swojej branży.

Przed nami zderzenie się z potężnymi... Już na sam koniec, ale w zasadzie o tym wszystkim państwu opowiedziałem, więc w pigułce. Tym, co nas dzisiaj nie tyle nawet boli, co stoi jako cel do osiągnięcia, ale jako wyzwanie, także do osiągnięcia i do zrealizowania. Czyli w pierwszym punkcie tak naprawdę, to w ogóle wzmocnienie pozycji Polski, Europy na świecie. Nawet już nie tylko w samym przemyśle chemicznym, ale w ogóle, w przemyśle – w ogóle w wytwarzaniu i w ogóle w funkcjonowaniu gospodarki na tle tego, co się zmienia na całym świecie. Biorąc pod uwagę, jak państwo pamiętają z pierwszego slajdu, jak rosną te kulki na całym świecie. Żeby to było możliwe, to ochrona konkurencyjności rynku wspólnotowego, to z automatu będzie ochrona rynku polskiego, jest do przebudowy i do natychmiastowego wzmocnienia. Każdy kolejny tydzień, tym bardziej miesiąc i kwartał itd, powodują utrzymywanie recesji, brak możliwości odbicia. To ryzyko utraty miejsc pracy, to ryzyko utraty wpływów podatkowych, realizacji inwestycji – tym samym, znowu rozwoju gospodarki, innych gałęzi przemysłu, tworzenia nowych miejsc pracy itd. Żeby to było potrzebne oczywiście musimy próbować zatrzymać tę ucieczkę emisji, carbon leakage, żeby jednak coś się zaczęło dziać znowu, czyli nie uciekały koncerny do Chin, Indii, czy innych miejsc, na Bliski Wschód itd, ale żeby

zostawały w Europie. Żeby mogły to robić, muszą zobaczyć, że jest zachęta, czyli te odpowiednie ramy regulacyjne to jest clou. Ale tym samym, znowu, ramy regulacyjne związane z ochroną rynku. To się ze sobą łączy. Żeby tę transformację przejść, czyli dźwignąć potężne inwestycje w tej dekarbonizacji, to bez tego wsparcia finansowego w tej transformacji będzie bardzo trudno, bo my ten koszt musimy ponieść. On jest niewspółmierny do tego, co ponoszą chociażby Chiny, tak? To musimy mieć zawsze na uwadze. A żeby tworzyć nowe i zrównoważone produkty, to innowacyjność, jak zawsze – jak zawsze w chemii obecna, ale tym bardziej, wsparcie musi być kluczowe.

Na koniec, tylko w podsumowaniu tego – co tak naprawdę jest takim trochę driverem dla branży, który może pomóc w osiąganiu tych potężnych wyzwań, czy realizacji tych wyzwań. To na pewno cała pula inwestycji w transformacji energetycznej, wyłapywania dwutlenku węgla, poradzenia sobie z nim, co zrobić. Czy go zawracać, wykorzystywać, czy składować. Czy i w jaki sposób zmieniać ten miks, w jakim czasie, w jakim tempie. Wiemy, że w Polsce jest to trudne ze względu na taki stan obecny, jaki mamy. Inne kraje, które mają atom od lat, korzystają na tej niższej cenie energii lub jeżeli mogą sobie kupić tańszą energię, lub mają bardziej rozbudowane systemy OZE – też na tym korzystają. Przed nami długa ścieżka. Kilka rozpoczętych inwestycji, trochę nam to pomaga, ale wszystko to jest jednak duża przepaść. Oczywiście cyrkularność całej gospodarki, nie tylko samej branży chemicznej – to jest bardzo poważny element, bardzo dla nas ciekawy i na pewno mogący zbudować przewagi konkurencyjne dla branży. Z tego cała pula surowców krytycznych, bo bez nich... Wiemy oczywiście o docelowo eliminacji paliw kopalnych, ale także w tej cyrkularności możemy wyłapywać cenne surowce dla siebie, dla chemii, dla innych, dla naszych procesów – tym samym eliminując wpływ na środowisko. To oczywiście wpłynie na wzmocnienie konkurencyjności. Ale to już państwu wspomniałem – żeby to przejść, finansowanie to są naprawdę potężne nakłady. W samej energetyce, mogą sobie państwo wyobrazić. A innowacje – to już też wspomniałem. One mogą też dać ten taki, można powiedzieć, margines bezpieczeństwa wobec tych dostawców, którzy nie będą mieli tych innowacyjnych produktów – po prostu przewagę konkurencyjną.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Dziękuję bardzo, panie prezesie.

Jak pan powiedział na początku spotkania, być może jeszcze będziemy mieli okazję ten temat dyskutować. Miałbym tylko wówczas prośbę – jeżeli będą przedstawiane dane historyczne, z roku 2023, 2022, 2021, mogę się mylić, ale mam wrażenie, że one mogą być częściowo zniekształcone przez COVID-19. Gdyby można było prosić o dane w szerszej perspektywie – rok 2018, 2019, 2020. Mogą być wtedy pewnego rodzaju wahania i wydaje mi się, że porównywanie wyników rok do roku tutaj, na to może mieć wpływ.

Tak samo, jak zwrócił pan uwagę chociażby na kwestie dotyczące importu soli z Chin – 4400%. W liczbach bezwzględnych tam był wzrost do 45 tys. ton, co w porównaniu do innych krajów też nie jest mało, natomiast ten wynik jest robiony procentowo.

Tematy dotyczące tej ucieczki emisji, czy ochrony konkurencyjności, nie były poruszane tylko i wyłącznie przez pana – mówię, że na posiedzeniach Komisji Gospodarki i Rozwoju, bo to jest coś z czym mierzą się również inne... Czy muszą się zmierzyć inne branże. Oczywiście nie mamy wpływu na notowania gazu, czy ropy, tak? Ale tak, jak sam pan powiedział, kwestie dotyczące regulacji prawnych, to jest coś, co, myślę, nie tylko przemysł chemiczny będzie, ale również tekstylny, również motoryzacyjny. I bez zmian na poziomie Unii Europejskiej, wprowadzenia tutaj prawodawstwa, wydaje mi się, panie prezesie, że to może być trudne do osiągnięcia. Nie dziwię się temu, że klienci po prostu sięgają po tańsze produkty. Ale mamy do czynienia z taką sytuacją, jakbyśmy mieli dwóch bokserów na ringu – jeden jest po kontroli antydopingowej i wiadomo, że jest czysty, a drugi z ulicy i nie wiadomo, czy jest czysty, czy nie jest. I tak jest też troszeczkę właśnie w tym przypadku, tak?

Okej. Mamy przedstawioną prezentację. Czy teraz, jak rozumiem, jeszcze stanowisko gości, czy też już przedstawiciele ministerstw będą się wypowiadali w tejże kwestii? Tak?

W takim razie ministerstwa i później gdyby ze strony naszych gości były jeszcze jakieś pytania, to będzie możliwość, by je zadać.

Proszę bardzo.

Dyrektor departamentu MRiT Marlena Tryka:

Dobrze. Pozwolę sobie zacząć...

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Jeżeli mogę tylko prosić, gdyby mogła pani w swoim wystąpieniu uwzględnić, czy w najbliższym czasie planują państwo na poziomie krajowym, ewentualnie wyżej, wprowadzenie regulacji, które przynajmniej częściowo będą odpowiadały na te wyzwania, które zostały przedstawione podczas prezentacji?

Dyrektor departamentu MRiT Marlena Tryka:

Oczywiście, postaram się.

Marlena Tryka, Departament Innowacji i Polityki Przemysłowej, Ministerstwo Rozwoju i Technologii.

Zaczynając, myślę, że nie będę powtarzała danych, które bardzo dobrze zaprezentował pan prezes Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego. Oczywiście sektor chemiczny jest bardzo istotnym ogniwem polskiej gospodarki. Tu należałoby zaznaczyć, że stanowi on ok. 5% produkcji i wartości dodanej całego polskiego przemysłu przetwórczego. Co istotne, to też padło w wypowiedzi pana prezesa, sektor chemiczny, poza licznymi zastosowaniami w rolnictwie, w medycynie, produkcji leków oraz innych aspektach, jest niemal w każdej dziedzinie życia, stanowi element wielu procesów i produktów. Sektor chemiczny w Polsce, ale nie tylko w Polsce, myślę, że obecnie należałoby scharakteryzować trzema kwestiami – w sensie sektor, który jest bardzo kapitałochłonny; w sensie – inwestycje w sektorze chemicznym są narażone na wysokie koszty ze względu na liczne regulacje, w tym regulacje bezpieczeństwa, jest to również sektor szczególnie narażony na restrykcyjne regulacje środowiskowe; i co przede wszystkim – jest to jeden z najbardziej energochłonnych sektorów gospodarki polskiej, ale także gospodarki europejskiej, co przy problemach z cenami energii stanowi istotne wyzwanie w przypadku zachowania konkurencyjności przemysłu chemicznego w Polsce i w Europie.

Może teraz skupiłabym się chwilę właśnie na cenach energii elektrycznej, bo zgodnie z analizami Ministerstwa Rozwoju i Technologii jest to jeden z głównych czynników, który w najbliższym czasie będzie wpływał na konkurencyjność przemysłu chemicznego, ale generalnie też właśnie przemysłu energochłonnego jako takiego. Oczywiście wzrost cen energii jest niejako podyktowany kwestiami transformacji. Jest to związane z tym okresem przejściowym, jeśli chodzi o wyzwania związane z Europejskim Zielonym Ładem, ale również z sytuacją w zakresie cen energii elektrycznej i gazu ziemnego, który jest też bardzo istotnym czynnikiem produkcji, jeśli chodzi o branżę chemiczną. Wzrosły w wyniku agresji Rosji na Ukrainę. W tym celu Ministerstwo Rozwoju i Technologii przeprowadziło dwa programy, doraźne, interwencyjne, w ramach których została udzielona pomoc przedsiębiorstwom energochłonnym, właśnie w ramach wzrostu cen energii elektrycznej i gazu ziemnego. Żeby też tutaj pokazać skalę potrzeb polskiego przemysłu chemicznego, to należy zauważyć, że w ramach programu, za koszty poniesione w 2020 roku pomoc została udzielona 190 przedsiębiorcom energochłonnym w łącznej kwocie powyżej 2 mld zł. Branża chemiczna była drugim pod względem wielkości beneficjentem udzielonej pomocy, z uzyskanym wsparciem na poziomie ok. 0,5 mld zł. W ramach programu, za koszty poniesione w 2023 roku pomoc udzielona branży chemicznej wynosiła ok. 0,5 mld zł i stanowiła ponad 20% całości udzielonego wsparcia.

To są mechanizmy, tak jak wspomniałam, mające charakter mocno interwencyjny, wynikające wprost z nagłej i kryzysowej sytuacji związanej ze wzrostem cen energii elektrycznej i gazu. Innym mechanizmem, bardziej długoterminowym programem pomocowym, są rekompensaty kosztów pośrednich emisji, gdzie przedsiębiorstwa energochłonne mogą starać się o wypłaty rekompensat, właśnie za ponoszenie kosztów pośrednich zakupu uprawnień do emisji dwutlenku węgla. W ramach ponoszonych kosztów energii elektrycznej... Istotną kwestią w tym zakresie jest to, że od 2022 roku zostały zmienione wytyczne Komisji Europejskiej i w wyniku tego przedsiębiorstwa z branży

chemicznej mogą ubiegać się o pomoc tylko w ramach sekcji PKD 20.13.Z, czyli produkcja pozostałych podstawowych chemikaliów nieorganicznych. Tym niemniej, z drugiej strony, do możliwych procesów produkcyjnych włączonych do tego wsparcia został dołączony wodór, który będzie jednym z istotnych czynników dekarbonizacji przemysłu chemicznego w Polsce.

Rzeczywiście ceny energii są tą kwestią, która podlega szczególnej analizie w Ministerstwie Rozwoju i Technologii, również z uwagą zwróconą na działania, które w tym zakresie podejmują inne kraje europejskie – w zakresie różnych mechanizmów wsparcia swojego przemysłu, które proponują.

W zeszłym tygodniu w Ministerstwie Rozwoju i Technologii zostały rozpoczęte prace zespołu do spraw przemysłowo-energetycznych. Głównym celem tego zespołu będzie właśnie wypracowanie rozwiązań na poziomie krajowym, ale także rekomendacji działań w zakresie polityki europejskiej mających na celu utrzymanie konkurencyjności polskiego przemysłu – w zasadzie polskiego i europejskiego przemysłu, bo o tych kwestiach należy mówić łącznie. Prace zespołu będą dzieliły się na różne obszary, będą powołane różnego rodzaju podzespoły – w których będziemy w pierwszej kolejności analizowali właśnie ceny, kwestie wzrostu cen energii elektrycznej w bieżącym roku oraz ewentualne potrzeby wsparcia przemysłu w tym zakresie. W innych podzespołach będą prowadzone prace na temat bardziej długotrwałych elementów polityki gospodarczej – które będą miały na celu właśnie zachowanie konkurencyjności polskiego przemysłu, bo tutaj, na poziomie krajowym, jak i może przede wszystkim poziomem unijnym dzisiaj stajemy przed taką bardzo... Nie dzisiaj – od dawna, natomiast musimy stawać przed takim wyzwaniem, że obok ambitnych celów dążenia do neutralności klimatycznej, musimy także dążyć do kwestii zachowania konkurencyjności przemysłu i to są aspekty, które będą w dużej mierze analizowane. W związku z tym analizie podlegać będą też różnego typu regulacje, które już, aktualnie obowiązują i będą w przyszłości procedowane.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Dziękuję.

Dyrektor departamentu MRiT Marlena Tryka:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Pani dyrektor, pozwolę sobie na kilka uwag.

Wiem, że pani nie może powiedzieć czegoś, co mógłby powiedzieć minister, bo nie ma pani takiej możliwości, wręcz może pani nie wolno. Ale zwrócę uwagę na jedną rzecz, że kwestie dotyczące wzrostu kosztu energii elektrycznej, jej zakupu, to jest coś, co się... Słusznie, na pewne rzeczy nie mieliśmy wpływu – wojna na Ukrainie, napaść Rosji, kwestie inflacji, koszt generalnie surowców energetycznych na rynkach światowych. Cieszę się bardzo, że jest wsparcie dla przedsiębiorstw energochłonnych. Tak jak pani powiedziała, przemysł chemiczny jest chyba tym drugim, tak? Jeżeli chodzi o ten, który najbardziej z tego korzysta. Ale na posiedzeniach komisji, kiedy mieliśmy okazję rozmawiać z przedstawicielami firm energochłonnych, już wtedy zwracano nam uwagę, że oczekiwali, że to wsparcie będzie zdecydowanie wyższe. Te kwoty, o których pani mówiła, czyli ok. 0,5 mld zł, jeżeli dobrze kojarzę, z 2,5 mld zł, jak rozumiem, bo to jest 20% – wydaje mi się, że też oczekiwania ze strony przemysłu będą wyższe, tak? I teraz pani mówi, że w ubiegłym tygodniu został powołany zespół, który będzie się zastanawiał nad tym, jakie przedstawić rekomendacje. Tymczasem, jak rozumiem, możemy się spodziewać, że przedsiębiorstwa już w tym momencie, niektóre, nie mówię o dużych jednostkach, ale o tych mniejszych, mogą korzystać jeszcze z tych tarcz, które funkcjonują w jakimś zakresie. Tymczasem od drugiej połowy roku raczej już takiej możliwości nie będą miały albo nie mamy na ten temat informacji. Czy w takim razie, jeżeli dobrze rozumiem, państwo dopiero pracują nad tym, żeby wypracować jakieś propozycje rozwiązań? Bo to też zależy oczywiście od kosztów emisji dwutlenku węgla. One były zupełnie inne trzy, cztery lata temu – zupełnie inaczej to wygląda teraz. Generalnie zdaję sobie sprawę z tego, że przez ostatnie trzy lata sytuacja była inna, bo był COVID-19, kryzys energetyczny, wojna itd.

Natomiast co do Europejskiego Zielonego Ładu i prób jego wprowadzenia, tak jak powiedział pan prezes. Gdybyśmy wszyscy na tej sali stwierdzili, że mamy nadwagę, a z tego tylko dwie osoby zaczęłyby się odchudzać, a reszta sobie nic z tego nie robiła, to w perspektywie całości, a przecież świat to jest system naczyń połączonych, to nie spowoduje, że ta średnia waga nam spadnie. To wszyscy powinni pewne rozwiązania wprowadzić. Czy oprócz tego, co pani powiedziała, że został powołany zespół, że będzie się nad tym zastanawiał – czy państwo na chwilę obecna... Czy może pani powiedzieć, czy są jakieś inne prace w tym kierunku prowadzone? Czy też nie może pani na chwilę obecna powiedzieć nic więcej?

Dyrektor departamentu MRiT Marlena Tryka:

Jeśli chodzi o kwestię wsparcia w drugim półroczu 2024 roku, to tutaj myślę, że te głosy, o których pan przewodniczący mówi dotyczyły tego, że rzeczywiście wytyczne Komisji Europejskiej, na podstawie których przygotowujemy te programy pomocowe, obowiązują tylko do czerwca tego roku. W sytuacji, gdy ceny energii elektrycznej są niestabilne i te ceny są znacząco wyższe niż miało to miejsce przed agresją Rosji na Ukrainę, wówczas Komisja Europejska podejmowała decyzję na temat przedłużenia obowiązywania tych dotychczasowych ram pomocy. Natomiast te kwestie, na które my teraz musimy zwrócić uwagę, to jest z jednej strony rzeczywiście pytanie, czy Polska będzie rekomendowała przedłużenie tych wytycznych, czy być może inne instrumenty mające na celu również bardziej wyrównanie możliwości pomocy w ramach poszczególnych krajów Unii Europejskiej. Tutaj myślę, że też dosyć znana wszystkim nam, przedstawicielom przemysłu, przedstawicielom Ministerstwa Klimatu i Środowiska i państwu, jest kwestia tego, że w momencie, gdy staramy się chronić europejski przemysł przed konkurencją z krajów trzecich, wprowadzając różne programy pomocowe, to te programy różnią się w różnych krajach, również europejskich. I pojawia się nam kolejny problem, z którym powinniśmy się zmierzyć, czyli rosnąca konkurencja wewnątrz Unii Europejskiej. Te programy i pomoc publiczna udzielana przez poszczególne kraje europejskie też znacząco się różni – różni się również w związku z różnymi możliwościami budżetowymi poszczególnych krajów członkowskich. W związku z czym wspólnie z przemysłem musimy się zastanowić nad tym, jak znaleźć rozwiązanie, które w jakiś sposób będzie odpowiadało na te dwa wyzwania – w sensie zachowania konkurencyjności w stosunku do krajów trzecich, a jednocześnie nie pogarszania konkurencyjności polskiego przemysłu w stosunku do innych gospodarek europejskich.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Dziękuję bardzo, pani dyrektor.

Mam nadzieję, że jak będzie nam dane się spotkać za kilka miesięcy, to będziemy mogli usłyszeć więcej. Od siebie tylko dodam, że pan prezes proponował na jednym ze slajdów chociażby wprowadzenie ulg podatkowych – ja wolałbym, żeby zamiast ulg podatkowych, czy dotacji, które sięgają do kieszeni naszego podatnika, wprowadzić rozwiązania, które sięgną do kieszeni firm funkcjonujących poza terenem Unii Europejskiej i produkujących pewne towary poza naszym rynkiem. Ale to jest moje zdanie.

Przedstawiciele kolejnego ministerstwa – jakbym mógł prosić o zabranie głosu.

Kierownik Krajowego Ośrodka Bilansowania i Zarządzania Emisjami Paweł Mzyk:

Dzień dobry. Paweł Mzyk, Krajowy Ośrodek Bilansowania i Zarządzania Emisjami. Mam upoważnienie do wypowiedzenia się w imieniu Ministerstwa Klimatu i Środowiska.

Właściwie wiele tych aspektów rzeczywiście zostało już tutaj powiedzianych przez przedmówców. Z racji instytucji, którą reprezentuję, będę mówił przede wszystkim o zmianach w ramach systemu ETS i cenach uprawnień. Na czym polega system ETS nie będę opowiadał, bo każdy tu już doskonale wie. Natomiast w tej chwili zauważamy pewną zmianę w filozofii włączenia instalacji do systemu – że jeżeli instalacja dokonała jakiegoś znaczącego obniżenia emisji przez inwestycje i będzie po takich działaniach instalacją zeroemisyjną lub niskoemisyjną, nadal może zostać w systemie. Wcześniej, żeby być w systemie, trzeba było mieć emisję. Z czym to jest związane? To jest taki dodatkowy bonus, ponieważ instalacja jest zeroemisyjna, a nadal produkuje i na produkcję może dostać darmowe uprawnienia, oczywiście według z góry określonej procedury,

której tutaj nie będę przytaczał. Tak że jest pewien plus, również jako bonus za podejmowane działania modernizacyjne. Takim dodatkowym elementem jest również fakt, że jeżeli instalacja mieści się w ramach 10% najbardziej efektywnych emisyjnie instalacji w Europie, czyli jej emisyjność mieści się w ramach tzw. benchmarku, w oparciu o który jest robiony przydział, to wtedy instalacja taka nie jest obejmowana międzysektorowym współczynnikiem korygującym, to znaczy przydział darmowych uprawnień nie jest pomniejszany ze względu na niewystarczającą pulę darmowych uprawnień, ponieważ ten wskaźnik jest stosowany w takich przypadkach. W przypadku takich instalacji nie jest stosowany. Ale dla równowagi, oprócz tych bonusów są również dodatkowe obostrzenia, np. w przypadku instalacji, które mają obowiązek przeprowadzenia audytu energetycznego lub wdrożenia certyfikowanego systemu zarządzania energią, jeżeli nie realizują tych obowiązków, to wtedy ten przydział darmowych uprawnień jest redukowany o 20%. Również w przypadku instalacji, które są najbardziej emisyjne i mieszczą się w 20% tych najbardziej emisyjnych instalacji w Europie, w takim przypadku również przydział uprawnień jest redukowany o 20%. W związku z tym tutaj widzimy dodatkowy wymóg, dodatkową zachętę do tego, żeby podejmować działania redukcyjne, jeśli chodzi o emisję dwutlenku węgla w ramach systemu ETS. Jeszcze jeden taki dodatkowy element, o którym tutaj trzeba wspomnieć, to stopniowe odchodzenie od darmowych przydziałów uprawnień do emisji w przypadku produkcji produktów objętych CBAM. To też trzeba mieć na względzie, że w perspektywie kilku lat trzeba się liczyć z tym, że darmowe uprawnienia nie będą już wydawane w przypadku produkcji tych produktów, które są objęte CBAM.

W tej chwili przejdę również do właśnie kwestii CBAM, czyli tego mechanizmu granicznego dostosowania węglowego, bo to się tak oficjalnie nazywa, natomiast tak naprawdę jest to dodatkowa akcyza, czy podatek graniczny. To jest pewne wyjście naprzeciw tym działaniom, o których wspominał pan prezes – czyli ochrona pewnej konkurencyjności produktów wytwarzanych w Unii Europejskiej. Po prostu, jeżeli w danym produkcie... W tej chwili jest właściwie tylko kilka produktów – cement, energia elektryczna... Ale to, co chyba najbardziej interesuje przemysł chemiczny, to mam na myśli nawozy i wodór. Jeżeli ten produkt wchodzi na rynek europejski, to będzie... Będzie – to też jest ważne słowo. Będzie pobierana dodatkowa opłata w zależności od tego, jakie koszty środowiskowe ponoszone są w krajach, z których pochodzi ten produkt, czyli po prostu będzie takie dostosowanie. Jeżeli koszty są dwa razy... Powiedzmy, jeżeli w Europie w produkcji koszty środowiskowe wynoszą 100 euro w jakiejś jednostce towaru, a w ramach importowanych towarów koszty są na poziomie 50 euro, to wiadomo, że dodatkowa opłata do każdej jednostki będzie 50 euro. Ale w tej chwili jesteśmy dopiero na takim przejściowym etapie tego systemu. Właściwie do końca przyszłego roku to jest tylko zbieranie informacji od importerów o poziomach importu tych produktów. Tam jest szereg informacji, ale mechanizm w pełnej wersji tak naprawdę wejdzie dopiero 1 stycznia 2026 roku i wtedy dopiero będziemy mogli mówić o pewnej ochronie konkurencyjności europejskiej produkcji.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Można? Jeżeli tylko... Tak? Czyli rozumiem, że w zasadzie przez półtora roku będą jeszcze zbierane dane, będziemy przygotowywać się do wejścia w życie systemu, ale przez półtora roku tej ochrony konkurencyjności nie będzie. A gdybym mógł pana prosić jeszcze tylko o dwie informacje. Chyba że... Może najpierw pan dokończy, a później...

Kierownik Krajowego Ośrodka Bilansowania i Zarządzania Emisjami Paweł Mzyk:

Nie, nie. Proszę.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Bo wspomniał pan o tym przykładzie, że coś kosztuje u nas 100 euro, wyprodukowanie tego za granicą, jeżeli chodzi o koszty środowiskowe – 50 euro, no i 50 euro powinno być... Mam tylko pytanie – czy już mogą państwo powiedzieć, w jaki sposób będzie wyznaczana średnia? Bo inne będą koszty, tak jak wspomniał pan prezes, wyprodukowania czegoś chociażby w Polsce, biorąc pod uwagę różne czynniki, a inaczej to będzie wyglądało w przypadku chociażby Francji, gdzie niektóre koszty cenotwórcze, jak prąd,

tak? I sposób jego wytwarzania mogą być inne. To jest druga rzecz – jeżeli mógłbym zapytać, gdzie trafi te 50 euro? I trzecie pytanie – wspomniał pan też o tych darmowych uprawnieniach do emisji dwutlenku węgla. Czy mógłby pan, jeżeli dysponuje pan takimi danymi, powiedzieć jak to wyglądało chociażby za rok 2023? Albo 2022? To znaczy, czy mają państwo informacje, a zakładam, że powinni mieć, chociaż nie musi pan ich mieć z głowy, dotyczące tego ile, powiedzmy, nam, jako Polsce było ich przydzielone? A ile należało jednak zakupić? Bo przecież wiemy, że ta pula darmowych przydzielonych to jest po prostu ułamek tego, co jest zużywane przez nasz przemysł i to też się dolicza do końcowych rachunków tych towarów, które są produkowane, sprzedawane, więc gdyby mógł pan też taką informację przedstawić, byłbym wdzięczny.

Kierownik Krajowego Ośrodka Bilansowania i Zarządzania Emisjami Paweł Mzyk:

Dobrze.

Jeżeli chodzi o wyznaczenie poziomu odniesienia kosztów, poziom odniesienia kosztów produkcji tego towaru... Mówimy o cenach uprawnień do emisji, czyli mamy średni benchmark w Europie, z jakim jest produkowane dane dobro, wiemy jakie są średnie koszty środowiskowe, mam na myśli przede wszystkim ETS, bo to też jest ważne, że wiadomo, że koszty środowiskowe, jakie ponoszą przedsiębiorstwa, to jest znacznie więcej niż ETS, ale ETS jest tym główny systemem cenotwórczym, czy kosztotwórczym. Mamy porównanie, jakie są koszty wyprodukowania tego towaru w Europie. Będą porównywane z kosztami wyprodukowania w kraju produkcji, w przypadku importu i ta różnica będzie pobierana w ramach... Powiedzmy, tak, jak w tej chwili są pobierane akcyza, czy cło, jeżeli chodzi o różnicę. Będzie jeden benchmark, jedna cena w całej Unii Europejskiej. Tak że to nie jest tak, że to jest podzielone na poszczególne kraje.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Ale to zgodzi się pan w takim razie ze mną, że w przypadku gospodarki polskiej, gdzie ten wskaźnik zielonej energii jest, że tak powiem, troszeczkę niższy na tle innych krajów Unii Europejskiej... To nie znaczy, że nie wzrasta, ale nie jest taki, jak chcielibyśmy. To spowoduje, że nawet po wprowadzeniu tego mechanizmu, a nie wiem, czy pan prezes się ze mną zgodzi, czy też nie i tak niektóre produkty, przy założeniu, że dołożymy ten dodatkowy podatek, będą w przypadku Polski atrakcyjniejsze cenowo, więc jeżeli będziemy mieli do czynienia z gospodarkami, które mają tańszą, czystsza, zieloną energię, jak chociażby dziś np. francuska i porównamy to z cenami w Polsce, to i tak się okaże, że w tym momencie nie będziemy konkurencyjni.

Kierownik Krajowego Ośrodka Bilansowania i Zarządzania Emisjami Paweł Mzyk:

Powiem tak – zgadzam się. Natomiast CBAM, czyli ten podatek graniczny w żaden sposób nie wpłynie na konkurencyjność poszczególnych gospodarek państw członkowskich względem siebie. Natomiast tu jest spojrzenie ogólne, Unia Europejska versus, no, nie chcę powiedzieć – reszta świata, ale mogę powiedzieć reszta świata. Czyli tu, gdzie są wymogi, wyśrubowane, jeśli chodzi o kwestie środowiskowe, przede wszystkim powinienem powiedzieć tutaj – klimatyczne versus kraje, gdzie te normy nie są tak wyśrubowane, czyli... Staramy się wyrównywać konkurencyjność między Unią Europejską, a resztą świata. To jest ta rzecz.

Natomiast jeżeli chodzi o darmowe uprawnienia, rzeczywiście w tej chwili w Polsce dostajemy ok. 40 mln darmowych uprawnień. To oczywiście zależy od... W każdym roku to się zmienia. Ale przede wszystkim, co do zasady, co roku tych uprawnień w Unii Europejskiej jest mniej, w związku z tym i ten budżet polskich darmowych uprawnień jest coraz mniejszy. Natomiast pozostałe, czyli jakieś 180–200 mln, jest taka emisja, historyczna, mówię oczywiście o emisji historycznej ETS – to przedsiębiorstwa muszą zakupić. Chociaż darmowe uprawnienia są tylko dla przemysłu i niewielka liczba dla producentów ciepła, bo producenci energii elektrycznej, co do zasady, nie dostają darmowych uprawnień. Produkcja energii elektrycznej w Polsce stanowi właściwie połowę emisji w ramach ETS, bo o ile dobrze pamiętam, tam chyba było 100–110 mln, więc darmowe uprawnienia – 40 mln versus, licząc w dużym uproszczeniu 100 mln ton emisji, w związku z tym...

Prezes zarządu Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego Tomasz Zieliński:

190 mln.

Kierownik Krajowego Ośrodka Bilansowania i Zarządzania Emisjami Paweł Mzyk:

Ale ja mówię o produkcji energii elektrycznej. Bo darmowe uprawnienia są tylko dla przemysłu i niewiele – dla produkcji ciepła. Jakies 60% uprawnień, licząc średnio, trzeba kupić – w przypadku przemysłu.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Czy mają państwo szacowane dane dotyczące kosztów uprawnień na przyszłe lata? Zakładam, że powinni państwo mieć jakieś prognozy...

Kierownik Krajowego Ośrodka Bilansowania i Zarządzania Emisjami Paweł Mzyk:

Tak.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Mógłby pan coś powiedzieć na ten temat?

Kierownik Krajowego Ośrodka Bilansowania i Zarządzania Emisjami Paweł Mzyk:

Tak. Co prawda w tej chwili uprawnienia, można powiedzieć, dosyć mocno staniały. Chociaż już widzimy tendencję odbijania. Ponieważ był czas, gdy cena uprawnień dochodziła do 100 euro za jedno uprawnienie. Ostatnio mieliśmy okres, kiedy te uprawnienia kosztowały ok. 53–55 euro – mówię to o przypadku uprawnień sprzedawanych na aukcji, bo akurat to śledzimy. Natomiast z tego, co wiem, to chyba ostatnia aukcja to były prawie 64 euro za jedno uprawnienie, więc te ceny idą w górę. Mimo wszystko, wydaje mi się – nie mogę powiedzieć, że jestem przekonany, bo jednak wydaje mi się, że tendencja ceny uprawnień będzie z roku na rok wzrostowa, może tak powiem.

Wszystko zależy od kształtowania polityki klimatycznej Unii Europejskiej. W tej chwili np. nie wiemy... Przepraszam, że tak schodzę na inny temat, ale np. za trzy lata będzie wchodził system ETS2, czyli transport drogowy i budownictwo, właściwie – budynki. I wszyscy się zastanawiają też, czy np. będzie połączenie tego nowego systemu z tym systemem dotychczasowym. Ponieważ według naszych analiz, w zależności od tego, czy dojdzie do połączenia tych systemów, czy nie, czyli jeśli będą to wspólne uprawnienia, to i cena tych uprawnień będzie się różnie kształtować. Ale według naszych analiz cena uprawnień do 2030 roku może sięgnąć nawet 200–300 euro za jedno uprawnienie.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Jeszcze raz. W przyszłym roku 200–300 euro?

Kierownik Krajowego Ośrodka Bilansowania i Zarządzania Emisjami Paweł Mzyk:

W perspektywie 2030 roku.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

A czy ma pan jakąś wiedzę, bo swego czasu jeszcze pojawił się taki pomysł, on, zdaje się, nie zyskał uznania na poziomie Komisji Europejskiej itd, ale... Przepraszam, czy jeżeli chodzi o uprawnienia, tam jest możliwość grania na kontraktach terminowych?

Kierownik Krajowego Ośrodka Bilansowania i Zarządzania Emisjami Paweł Mzyk:

Tak.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

A czy wraca ten pomysł, bo wiem, że kiedyś była dyskusja, żeby go wyłączyć z tego typu... Tak jakby zmniejszyć podatność rynków finansowych i ewentualnych mechanizmów manipulacji ceną. Wiem, że coś takiego było, kiedy jeszcze ministrem był pan Krzysztof Tchórzewski, pojawiały się tego typu postulaty – to nie przeszło. Ale czy ma pan jakąś wiedzę, by tego typu rozmowy, czy może działania się gdzieś toczyły? Po to, by po prostu spróbować ten mechanizm wyłączyć, tak? Z możliwości celowego jego wpływania na ceny, dla takich, a nie innych korzyści.

Kierownik Krajowego Ośrodka Bilansowania i Zarządzania Emisjami Paweł Mzyk:

Rzeczywiście od czasu, kiedy uprawnienia stały się instrumentem finansowym, możemy łatwo zauważyć, że ten wzrost cen uprawnień stał się drastyczny. To rzeczywiście tak

jest. Jest unijna instytucja, o ile dobrze pamiętam, skrót jej nazwy jest chyba ESMA – która jest zobowiązana do monitorowania tych kwestii spekulacji itd. Z tego, co pamiętam, to były przez nią przeprowadzane jakieś sprawdzenia – nie dopatrzyła się żadnych nieuczciwych działań, więc teoretycznie jest przewidziany mechanizm do weryfikacji kwestii spekulacyjnych, natomiast w praktyce nic się w tym zakresie nie wydarzyło. A poza tym nic mi nie wiadomo, żeby były jakiekolwiek prace, czy pomysły, co do tego, żeby uprawnienia były możliwe do kupowania tylko i wyłącznie przez podmioty objęte systemem ETS. Czyli instytucje finansowe nadal będą mogły uczestniczyć w tym rynku.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Dziękuję. Nie miał pan dobrych wiadomości. Półtora roku czekania na to, żeby po prostu wprowadzić ten mechanizm kontrolowania tej konkurencji, plus ceny, których się spodziewamy. Rozumiem, że pan przedstawia te dane, które pan ma, zgodnie ze swoją najlepszą wiedzą na obecną chwilę. Mam nadzieję, że kiedy spotkamy się następnym razem, będzie nieco bardziej optymistycznie? Ale z drugiej strony jestem realistą.

Kierownik Krajowego Ośrodka Bilansowania i Zarządzania Emisjami Paweł Mzyk:

Co jeszcze mogę powiedzieć, to tak – nie chcę być tutaj złym prorokiem, ale powiem, że jeśli chodzi o ETS, w tym zakresie chcę się wypowiedzieć, to dobrze już było. Bo rzeczywiście, akurat mam przyjemność uczestniczenia w tym wdrażaniu ETS od samego początku, jeśli chodzi o Polskę i na początku, to była kwestia 5–10 euro – jak podskakiwały ceny uprawnień, było podnoszone larum. Nikt sobie wtedy nie wyobrażał, że uprawnienie może kosztować 30 euro. To jest jedna rzecz.

Przed wszystkim system był dużo prostszy. System był dużo prostszy – jako przykład mogę powiedzieć, że na początku nasza ustawa miała 24 strony i do tego były dwa rozporządzenia. W tej chwili ustawa ma 124 strony, jest kilkanaście rozporządzeń. I tak to jest mało, ponieważ do tego Komisja Europejska musiała wydać jeszcze kilkadziesiąt wytycznych. Tak że to już pokazuje skalę. W związku z tym nie spodziewałbym się jakiegoś uproszczenia, nawet w przyszłości. Nie spodziewałbym się jakiegoś spadku cen uprawnień, ponieważ, tak jak powiedziałem, mamy ten liniowy współczynnik zejścia całkowitej puli. Dostępne uprawnienia w ogóle, nieważne, czy jako darmowe, czy jako sprzedawane na aukcji – jest ich po prostu z roku na rok o kilkadziesiąt milionów mniej. W związku z tym, proste zasady rynku, jak jest mniejsza podaż, to ceny będą rosły. Będziemy się martwić, co się będzie działo, jeżeli będzie już w okresie, kiedy tych uprawnień praktycznie w ogóle nie będzie. Dlatego uważam, chciałem tylko powiedzieć na koniec, że właśnie bardzo ważną kwestią w tym wdrażaniu polityki klimatycznej, neutralności klimatycznej do 2050 roku, jest finansowanie – bo tutaj pan prezes powiedział, że to są ogromne koszty. Ja tylko chciałem powiedzieć... Są to pieniądze w ramach ETS, istnieje możliwość ubiegania się o pieniądze z Funduszu Innowacyjnego – tutaj Ministerstwo Klimatu i Środowiska zapewnia pomoc, jeżeli będzie taka potrzeba. To jest jedna rzecz. I z tego, co wiem, to jeżeli chodzi akurat o kwestie CCS, które też są bardzo ważnym elementem poprawy jakości emisyjnej przedsiębiorstw... Ministerstwo Klimatu i Środowiska, przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, planuje w najbliższym czasie opracować odpowiedni program wsparcia, właśnie w ramach Funduszu Modernizacyjnego, czyli funduszu, który jest zasilany ze sprzedaży uprawnień do emisji.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Co nie zmienia faktu, że ta liczba sprzedawanych uprawnień i tak jest wielokrotnie niższa niż potrzeby, jakie ma nasza gospodarka.

Kierownik Krajowego Ośrodka Bilansowania i Zarządzania Emisjami Paweł Mzyk:

Właśnie tak. Przychody – tak, to się zgadza. Jest deficyt, czyli wydatki polskiej gospodarki na zakup uprawnień przewyższają dochody do budżetu ze sprzedaży na aukcji.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Dziękuję.

Szanowni państwo... Nie wiem, panie prezesie, przepraszam, bo zeszliśmy na tematy... Chociaż dla państwa to też pewnie ma wpływ i to pewnie niemały, jeżeli chodzi o koszty produkcji. Czy ktoś z przedstawicieli ministerstw chciałby jeszcze zabrać

głos? Bo jeżeli nie, to teraz zapytam, czy nasi goście chcieliby zadać pytania przedstawicielom ministerstw? Zapewne tak.

Prezes zarządu Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego Tomasz Zieliński:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, tak może... Nie chciałbym tak wprost ad vocem do pana wypowiedzi, a może trochę bardziej komentarzem w ogóle do tych poruszonych kwestii.

Owszem, jest trudno. I wszelkie te elementy nie napawają optymizmem w ogóle, co do funkcjonowania w tym trudnym rynku – dosyć kosztochłonnym. Z punktu widzenia samego CBAM, wierzylibyśmy od samego początku, że ten podatek graniczny miał być... Czy wierzyliśmy – tak naprawdę. Miał być faktycznie podatkiem chroniącym rynek wspólnotowy. Stało się trochę inaczej. Jest on w rewizji, tak, jak pan słusznie wspominał, na razie jest przegląd, można powiedzieć. I nic się nie dzieje. To znaczy, nikt nie zamroził, żeby przejrzeć, czy wszystko jest okej. Po prostu dalej wszystko funkcjonuje, jak funkcjonowało – więc rynek jest cały czas pod dużą presją.

Natomiast, nawiązując nawet do tego wyrównania kosztów funkcjonowania, oczywiście, w uproszczeniu można tak przedstawić, jak u nas coś kosztuje 100, a tam kosztuje 50 – ktoś ma dopłacić 50, żeby się wyrównać konkurencyjnie. Problem jest tylko taki, z większością tych regionów świata, jak chociażby wspomniane Chiny, że trudno od nich mieć dane rzetelne informacje...

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Będzie kosztowało 120 i jeszcze do tego dopłaca.

Prezes zarządu Polskiej Izby Przemysłu Chemicznego Tomasz Zieliński:

Albo oni pokazują... U nas kosztuje np. 90, więc dopłacimy 10, a de facto u nich kosztuje 20, a i tak zarabiają jeszcze kilkadziesiąt po prostu na tym spreadzie, tak? Siłą rzeczy to jest duży problem – jak zweryfikować wiarygodność, jak ją zweryfikować w razie czego, jeżeli ktoś tego nie dopełnia. Takie regiony są w stanie w bardzo prosty sposób wykazać swój niski ślad węglowy, potencjalnemu, czyli tak naprawdę docelowemu klientowi, który kupuje od nich towar. Pokazać w łańcuchu – o, mamy masę samochodów elektrycznych, zasilanych liczonymi w gigawatach farmami w fotowoltaice itd. Natomiast, no, znowu, realnie – jak faktycznie sprawdzić, czy... A my, z branży, wiemy oczywiście, że zasilanie produkcji ciąglej w przemyśle ciężkim tylko i wyłącznie z fotowoltaiki jest absolutnie niemożliwe. To jest w ogóle... Tak samo i z wiatru, i z czegokolwiek innego, skąd nie byłby ten wiatr – czy z dachu domu, czy z morza. To jest niestabilne źródło, ono musi być wspomagane źródłami stabilnymi, bo produkcja po prostu musi produkować w sposób ciągły i okej, jest energochłonna, ale źródła OZE mogą być uzupełnieniem do miks, a nie mogą być pełną stabilizacją dla takich dużych przemysłów.

W tym CBAM jest pole do popisu, ale oczywiście stąd, z naszej strony, jako Izby, będzie to, co też zawsze postulujemy, m.in. administracji unijnej, ale za chwilę będziemy to adresować do nowej – żeby ten podatek graniczny w miarę szybko dostosować do realiów, jakie obowiązują w Europie i mieć na uwadze to... Powiedzmy sobie tak szczerze – trochę otrzeźwienia nastąpiło, zwłaszcza w branży motoryzacyjnej, kiedy motoryzacja chińska zaczęła zalewać Europę, okazało się... Okej, skąd raptem się bierze, że samochód, który jest prawie tak samo wyposażony, nieźle wygląda, bo, w zasadzie wygląda... A kosztuje co najmniej dwa razy mniej, tak? I jeszcze ktoś na tym zarabia, i jeszcze jest w stanie to przywieźć. No, właśnie, więc jak to zweryfikować i jak ewentualnie potem dochodzić swoich praw? Jak wiemy, wpuściliśmy do Europy bardzo dużo towaru, który jeszcze zalega – to jest jeszcze duża nadwyżka. Myślmy, że może będzie lepiej.

Jeżeli dorzucimy do tego wszystkiego jeszcze reformę ETS, o czym pan wspominał, czyli cały ETS2, która, dobrze – za trzy lata, ale de facto to jest pewna kontynuacja całości systemu, który w ogóle funkcjonuje, tylko w nieco zmodyfikowanej formie. System ma wymusić na wszystkich uczestnikach rynku – zrób wszystko, żeby być zielonym. Tym wymuszeniem jest prognozowany wzrost cen, czyli wycofujemy darmowe uprawnienia, żeby generalnie, faktycznie, zapotrzebowanie na nie wymusiło wzrosty cen do tych 200, 300, czy więcej euro za tonę dwutlenku węgla. Natomiast już widzimy, że zwłaszcza takie kraje, jak Polska i Europa Centralna, ale już teraz też wiele krajów

europiejskich, nie będzie w stanie do tego 2030 roku... Bo tak naprawdę, jak spojrzymy, to jest za pięć lat... Mimo to, że jest rok 2024, ale już jest prawie w połowie – jeżeli wrzucimy do tego cykle inwestycyjne itd., to ten 2030 rok jest już za chwilę. Siłą rzeczy grozi potężny wzrost. A jeżeli spojrzymy na całość stosowania tej emisyjności w łańcuchu, to powiedzmy tak – okej, jak wymusić w transporcie, który wejdzie w ETS2... Mówimy – dobrze, to będziemy mniej emitować w transporcie, żeby faktycznie mniej musieć sobie dokupić, powiedzmy... Rozumiem, że pan się krzywi. Ale powiedzmy, że będziemy chcieli mniej emitować, zbudujemy lepsze autobusy z tworzywa sztucznego. Żeby wziąć to tworzywo sztuczne, będziemy musieli przyjść do branży chemicznej, która przez przerób ropy albo gazu przez strumienie petrochemiczne wyprodukuje to tworzywo. No, więc mamy trochę błędne koło. I nawet w perspektywie 10, 20 lat świat się nie przestawi tak natychmiast, więc jeżeli Europa wymusi takimi kosztami... Znowu, kolejny wzrost kosztów. A nie zabezpieczy tego rynku przed wpływem tego, co jest tanie, to faktycznie mamy problem. I ten problem staje się już dzisiaj naprawdę realny, namacalny, więc, można powiedzieć, zjawisko dosyć trudne. Oczywiście w tym samym zjawisku podnoszenia cen jest prognoza, że ma wszystko potem szybko spadać, ale to jest związane z tym, że wszyscy liczą na to, że wszyscy się w dużej mierze zazielenią i już te uprawnienia po prostu nie będą nikomu potrzebne, a to już nie jest takie proste. Czy się wszyscy de facto zazielenią i czy wszyscy ten swój miks zmieniają? Może niektórzy w Europie Zachodniej tak. Ale jednak dla rynku polskiego perspektywa jest dosyć długoterminowa. Tak musimy sobie jasno powiedzieć, otwarcie.

Siłą rzeczy jest to też zderzenie z gigantycznym poziomem inwestycji, który... Znowu, inni, można powiedzieć, okej, nawet jeżeli weźmiemy ten wskaźnik darmowych uprawnień – dobrze, Chińczycy nie mają darmowych uprawnień. Albo można powiedzieć – mają, bo to jest decyzja rządu centralnego, jak wesprze swoje inwestycje. W zasadzie może je w ogóle dotować, w 100%. Natomiast tutaj mamy sytuację taką – jeżeli kraj konsumuje... Czy inaczej – ma zapotrzebowanie emisyjne na poziomie 180–190 mln ton emisji dwutlenku węgla z energetyką, jeżeli ją nawet wyjmemy, to i tak darmowych 40 mln ton emisji zostaje dla całości. A siłą rzeczy, nawet jeżeli ją wyjmemy, to ona dalej produkuje coś, co jest wysokoemisyjne, a my, jako branża, i tak musimy to kupić. Sami sobie 100% nie wytworzymy, nawet 50%, więc siłą rzeczy z rynku kupujemy coś, co ma wysoką cenę, bo i tak jest obciążone wysokim kosztem emisji. Trochę to są takie błędne koła, ale ten model się dzisiaj mocno zapętlił. I widzimy jedno – że natychmiastowe działania, zwłaszcza kierowane ze strony Polski jako potężny postulat do administracji unijnej i mocne wsparcie ze strony całej administracji krajowej w tym zakresie, żeby chronić rynek, to jest dzisiaj, chyba można powiedzieć – numero uno, tak? Bo z pewnymi inwestycjami... One są trudne, długotrwałe. Zatlaczanie dwutlenku węgla, czy zawracanie go w procesach... My w chemii radzimy sobie z wieloma elementami. Wodór to też nie nowość – pracujemy z tym na co dzień. To, czego potrzebujemy – dzisiaj na pewno taniej energii i faktycznie, zabezpieczenia rynku. To bez dwóch zdań, tak.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Dziękuję bardzo, panie prezesie.

Szanowni państwo, będziemy niedługo kończyć. Ja tylko tak do wypowiedzi państwa i do wypowiedzi przedstawicieli ministerstw.

Szanowni państwo, dwie rzeczy. Jeżeli, panie kierowniku, mamy czekać półtora roku na to, zanim zostaną dane dotyczące tego, jak wygląda kwestia importu towaru spoza granicy Unii Europejskiej, to śmiem twierdzić, że dla niektórych firm, czy dla niektórych przedsiębiorstw to już może być trochę za późno. Oczywiście zdaję sobie sprawę z tego, że my tutaj, na poziomie podkomisji, nie jesteśmy w stanie zrobić i wymusić pewnych rzeczy, ale zacząłbym się zastanawiać, czy to jest przypadek, że to ma tyle trwać i jeszcze przez półtora roku ta ekspansja gospodarek, że tak powiem – innych niż unijne, jest na to w zasadzie zielone światło.

Co do przedstawicieli Ministerstwa Rozwoju i Technologii. Szanowna pani, za trzy, cztery miesiące będzie problem z cenami energii. Tutaj rozmawiamy o przemyśle chemicznym. Ale pojawiają się też pytania z punktu widzenia politycznego i sam być może,

jako przedstawiciel ugrupowania, które w tej chwili jest w opozycji, zacząć je zadawać. Zapytam – kiedy państwo zaczęli się do tego przygotowywać? Bo kwestie dotyczące tego, że ceny pójdą w górę, były znane wcześniej. Państwo zaczynają w kwietniu. Zakładam, że po prostu macie taki timing i tak świetnie to wszystko będzie opracowane, że zdążycie – czego życzyłbym sobie bardzo. Ale po cichu wątpię. Mam nadzieję, że przedstawiciel ministerstwa, który się pewnie kiedyś pojawi na posiedzeniu podkomisji, będzie mógł nam na ten temat powiedzieć więcej. Bo wiem, że... Oczywiście tutaj rozmawiamy o przemyśle, ja mówię też o takich kwestiach dotyczących już bardziej kwestii społecznych. Czy pojawiają się projekty, które mają wprowadzić jakieś tarcze itd? Bony energetyczne – one są wycofywane. Myślę, że będzie czas, żeby jeszcze rozmawiać na ten temat, natomiast, drodzy państwo, boję się, że tego czasu już za bardzo nie mamy.

Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze coś powiedzieć, uzupełnić wypowiedź?

Proszę bardzo.

Kierownik Krajowego Ośrodka Bilansowania i Zarządzania Emisjami Paweł Mzyk:

Ja tylko jedno zdanie.

Zgadzam się z panem przewodniczącym. Na pewno kwestii CBAM nie jesteśmy w stanie tutaj rozwiązać ani zmienić na poziomie tej podkomisji. Powiem więcej – nawet na poziomie krajowym, bo to niestety są przepisy i regulacje unijne. Taki jest harmonogram. Okres przejściowy ma trwać do końca 2025 roku. Powiem więcej – teraz jesteśmy dopiero na początku tego okresu przejściowego, ponieważ dane, które zbiera Komisja Europejska – robi to w interwałach kwartalnych. Jesteśmy dopiero po pierwszym raporcie. Czyli zaraportowany był pierwszy kwartał, więc jesteśmy nawet na samym początku tego okresu przejściowego.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos?

Proszę bardzo.

Wiceprzewodnicząca Federacji Związków Zawodowych Przemysłu Chemicznego, Szklarskiego i Ceramicznego w Polsce Bożena Borys:

Bożena Borys, wiceprzewodnicząca Federacji Związków Zawodowych Przemysłu Chemicznego, Szklarskiego i Ceramicznego w Polsce.

Z przerażeniem usłyszałam tutaj to półtora roku, bo powiem szczerze... Jestem pracownikiem Grupy Azoty Zakładów Azotowych Kędzierzyn. Problem, jaki w tej chwili ma firma, zresztą państwo na pewno czytają, prezes Izby też na pewno jest doskonale w temacie. Problem Grupy Azoty jest bardzo wielki. I to wynika i z kosztów energii, kosztów gazu, kosztów emisji, i wszystkiego innego. Natomiast dla nas, w tej chwili największym problemem jest napływ nawozów do Unii Europejskiej zewsząd. Z krajów wschodnich – po prostu na potęgę. Pracownicy, nawet jeżdżąc na wakacje, przysyłają nam zdjęcia statków, które po prostu przyplływają do portu, gdzie są przeładowywane. Z tego, co słyszymy, są firmy, które zmieniają tylko opakowania i to nie jednostkowe, ale naciągają folię na całe kontenery i po prostu sprzedają. Może rolnik powie – on chce tanio, tak? Jego to nie interesuje. Natomiast bardzo ważną rzeczą jest, jakie wymogi stawiane są nam, jako producentowi nawozów w firmie krajowej, a jakie, czy w ogóle jakieś są stawiane, tym nawozom, które przyjeżdżają, przyplływają do nas. Jeżeli chodzi o jakość, nikt tego albo nie bada, albo puszcza takie, jakie są. Jeżeli chodzi o jakość nawozów, wpuszczamy tak totalne... Nie wiem, zaryzykuję – wpuszczamy truciznę. I ta trucizna będzie rozsiewana na nasze pola, i będziemy jeść. Jeżeli chcemy tak generalnie zająć się tym klimatem, to naprawdę musimy nie samym powietrzem, ale też ziemią i tym, co z tego rośnie i co jemy. Kontrola produktów wjeżdżających na teren Unii Europejskiej powinna być naprawdę... Jeżeli w ogóle jest, to wzmoczona, a jeżeli jej nie ma, to jakiś program, czy jakiś system tej kontroli powinien być wdrożony, bo naprawdę, to jest coś, co... Tak jak pan mówi, półtora roku... Jeżeli sytuacja będzie taka, jak jest w tej chwili – zeszły rok, już mieliśmy dług, ale... To znaczy, mieliśmy już mocny minus, jako Grupa Azoty, ale dwa lata temu, mimo że wojna, niepewność na rynku, co do nawozów i co do ceny itd, spowodowała, że produkcja szła pełną parą, rolnicy pakowali wszystko w magazyny.

W tej chwili jest zastój, wysiewają to, co mają albo kupują właśnie tanie. I co? I jak taki dług, jak był w zeszłym roku, będzie w tym roku, to podejrzewam, że jak wprowadzimy już te działania ochronne, to nie będzie czego chronić. I wtedy się dopiero okaże, ile ten nawóz, byle jaki, ze wschodu, będzie kosztował Unię Europejską. Tak że myślę, że tutaj te działania naprawdę... Oczywiście one na poziomie nawet kraju może nie są w pełni rozwiązaniem, ale na poziomie całej Unii Europejskiej, patrząc na to, co się dzieje, trzeba jakieś podjąć. I myślę, że to musi być taki naprawdę mocny apel do przyszłych europarlamentarzystów, żeby się tym zajęli, bo tak naprawdę nie pociągniemy długo. To po prostu... A to są firmy państwowe, żeby jeszcze dodać i strategiczne, jeżeli chodzi o czas wojny, tak? Bo to są zakłady wpisane właśnie na tę listę właśnie tych...

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Pani przewodnicząca, tu się nie w pełni zgodzę z jedną rzeczą, bo to półtora roku, o którym mówiliśmy, to było tylko sprawdzanie tej konkurencyjności. A to, o czym pani mówi, to jest kwestia badania jakości produktów wprowadzonych na nasz rynek. To są dwie różne sprawy, ale o tym też mówił pan prezes podczas swojego wystąpienia, byśmy sprawdzali, czy te produkty choćby sprawdzają te nasze normy. I tu, wydaje mi się, że jednak są możliwości działania na poziomie krajowym. Dlatego, że jesteśmy...

Wiceprzewodnicząca Federacji Związków Zawodowych Przemysłu Chemicznego, Szklarskiego i Ceramicznego w Polsce Bożena Borys:

Co do jakości?

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Co do jakości, tak. Nie mówię o możliwości kontroli importu, ale sprawdzenia, czy to, co jest sprowadzane, jednak po prostu spełnia jakieś wymogi – te, które będą gdzieś określone. Poprosiłbym panią jeszcze o dwa słowa po zakończeniu posiedzenia podkomisji, bo to jest fajny temat na interpelację albo po prostu na pytanie w sprawach bieżących.

Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby zabrać głos?

Proszę bardzo.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych Paweł Misierewicz:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, Paweł Misierewicz, Stowarzyszenie Dystrybutorów i Producentów Części Motoryzacyjnych, ja tak króciutko, bo wiem, że nie mówimy dzisiaj o motoryzacji, ale chciałbym z naszej strony wesprzeć praktycznie wszystkie postulaty przemysłu chemicznego – naszych kontrahentów. Po pierwsze – zielona energia, po drugie – kontrola jakości produktów sprowadzanych do Unii Europejskiej. Popieramy i jeśli trzeba byłoby tutaj też informacji z branży motoryzacyjnej, jesteśmy gotowi takie informacje przesłać i współpracować w tym temacie.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Michał Zubowski (PiS):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Nie widzę. Aby więc formalnościom stało się zadość zamykam dyskusję.

Dziękuję bardzo państwu za obecność. Panie prezesie, szanowni państwo, zakładam, że za kilka miesięcy może być tak, że spotkamy się raz jeszcze. Mam nadzieję, że przy kolejnym spotkaniu z przedstawicielami ministerstw będą państwo mieli do zaprezentowania może bardziej optymistyczne informacje. Dziękuję państwu bardzo raz jeszcze. Zamykam posiedzenie podkomisji stałej do spraw rozwoju gospodarczego.